

Barbara Noworolska

Piewca przeszłości w czasach dramatycznych przemian

Niepodległość i Pamięć 24/1 (57), 271-281

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Piewca przeszłości w czasach dramatycznych przemian

Książka jest pierwszą w badaniach historyczno-literackich monografią całej dostępnej twórczości poetyckiej Juliana Ursyna Niemcewicza, pisarza wywodzącego się z Podlasia, urodzonego 16 lutego 1758 roku we dworze w Skokach, a zmarłego w 1841 roku pod Paryżem. Jest to ponad 80 lat życia, ponad 60 lat pisarstwa i działalności patriotycznej, a zarazem politycznej, w zmieniających się historycznie, dramatycznych czasach. Wymagało to od badacza olbrzymiej pracy i dużej wiedzy. Owocem jej jest nie tylko książka, ale i odnalezienie kilkunastu nieznanych dotąd tekstów Ursyna.

Grzegorz Zajac twórczość poetycką autora *Powrotu posła* – najbardziej znanej komedii Ursyna – rozpatruje od czasu jego związków z dworem w Puławach. Sygnalizuje jednakże nieopublikowany debiut 17-letniego wówczas Niemcewicza *Wojna kobiet*, napisany jeszcze w czasach nauki w Szkole Rycerskiej. Tym samym omija pierwsze kontakty poety z historią Polski. Urodził się przecież Julian jeszcze za panowania Augusta III Sasa. Dzieckiem obserwował jak ojciec, Marceli interesuje się historią, zabawa go dziełem Bielskiego z licznymi drzeworytami, a po śmierci Wet-

tyna w Dreźnie, podejmuje obowiązki szlachcica-obywatela, bowiem zostaje członkiem Kapturu. Przygląda się chłopiec następnie jak starannie szykuje się Marceli do wyjazdu na elekcję 1764 roku. W napisanych po latach pamiętnikach tak wspomina powrót ojca z Warszawy do należącego do babki podlaskiego dworu:

W kilka niedziel po elekcji przybył ojciec mój do Falatycz wraz ze szwagrem swym panem Suchodolskim. Pierwsze słowa co wyrzekł zdejmując swój kołpak, były: „Mamy też króla Piasta”. Zapytałem, co się to znaczy, a ojciec mój wytłumaczył mi to dokładnie: szerzył się nad szczęściem, które obiecywał sobie dla kraju z króla rodaka, w czerstwości wieku, światłego i mającego jak najlepsze chęci¹.

Mimo tej radości z obioru Stanisława Augusta Poniatowskiego, gdy powstaje konfederacja barska Marceli Niemcewicz jest jej życzliwy. Zabiera nawet syna do Brzeźcia na spotkanie z jednym z marszałków konfederacji, a następnie do jego wojskowego obozu. Ofiarował Marceli nawet konfederatom

¹ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Warszawa 1957, s. 39.

silne konie pod armaty. Chłopiec obserwuje żołnierzy, spostrzega ich liche uzbrojenie, zdaje sobie sprawę, że rodzina i znajomi dobrze życzą konfederatom. Matka uczyła nawet dzieci konfederackich pieśni, które później śpiewały odwiedzającym dwór gościom. Przy sympatii dla ruchu konfederackiego ojciec nie wróżył mu jednak zwycięstwa. Dom, rodzinny dwór w Skokach, był więc miejscem pierwszych spotkań przyszłego pisarza z polityką.

Grzegorz Zając zaś poświęca uwagę Ursynowi dopiero od momentu, gdy ten wykazał pierwsze oznaki talentu i śledzi jego twórczość aż do czasów paryskich. Janusz Maciejewski przypomina, iż Niemcewicz debiutował jako uczeń Szkoły Rycerskiej w czasie, gdy polskie Oświecenie wchodziło na szczytową fazę, jego młodzieńczy poemat *Wojna kobiet* powstał, gdy Krasicki oddawał do druku swoją *Myszeidę*. „Gdy zmarł w 1841 roku romantyzm polski przekraczał właśnie swoje apogeum”² – konkluduje znany badacz barskiego epizodu polskich dziejów. Dodajmy, że młody Niemcewicz uczestniczy w wielu wydarzeniach historycznych najpierw biernie, później aktywnie. Jako poseł inflancki bierze udział w obradach

² J. Maciejewski, *Wczesna twórczość J.U. Niemcewicza*, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz pisarz, historyk, świadek epoki*, Warszawa 2002, s. 7.

Sejmu Czteroletniego, piórem i wystąpieniami w izbie poselskiej popiera projekt Konstytucji 3 Maja. Krakowski historyk literatury z dużą znajomością wydarzeń ówczesnych łączy utwory Ursyna, zwłaszcza bajki polityczne, z atmosferą Sejmu. Ukazuje tym samym jak z dworzanina piszącego oryginalne panegiryki poświęcone księżnej Izabeli czy księciu wyrasta świetny pisarz polityczny reagujący żywo na wydarzenia w Sejmie, ale sądzi, że ich wartość artystyczną, nie jest najwyższego lotu. Zofia Lewinówna uważa zaś, iż polityczne bajki Ursyna mają inną budowę i założenia niż Krasickiego. Nie chodzi posłowi inflanckiemu o zwiążłość utworu, ale o klarowność przedstawionych poglądów³. Jest to więc inny typ bajki niż ten z początków Oświecenia czy obiadów czwartkowych.

Wiele uwagi poświęca Zając puławskim czasom Ursyna, sądzi bowiem, iż one ukształtowały jego poglądy i zainteresowania literackie. Puławski dwór i jego życie polityczno-literackie dobrze jest opracowane⁴. *Z Pamiętników czasów moich*,

³ Z. Lewinówna, Niemcewicz Julian Ursyn [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. 2, s. 24.

⁴ Między innymi: A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, eadem, *J.U. Niemcewicz w Puławach*, „Rocznik

wynika iż księżę Czartoryski biorąc do swojego pałacu absolwenta Szkoły Rycerskiej nadal troszczył się o jego rozwój intelektualny. Zadawał prace przekładowe z literatury francuskiej, nakłaniał do pisania bajek dla córki Zofii, zabierał w wojaże po własnych dobrach i kresach Rzeczypospolitej, wysłał w podróż po Europie. Młody człowiek wywdzięczał się panegirykami, które według Grzegorza Zająca wyróżniały się na tle ówczesnej mody panegirycznej. Analizuje jeden poświęcony księżnej Izabeli, drugi księciu.

Niektóre utwory z dworskiego czasu Niemcewicza zasługują na szczególną uwagę. Pierwszy z nich to wiersz panegiryk *Do kobiet*. Zaczyna się on od gloryfikowania całej płci pięknej, by przejść do pochwały kobiet polskich i ich znaczenia w życiu politycznym kraju. Mogą one być różą dla dobrych Polaków, cierniem dla zwolenników cudzoziemszczyzny. A więc mogą kierować nastrojami kawalerów działając w imię wyższych racji. Przydaje więc poeta Polkom nie tylko urodę i wdzięk, ale i rozum i trochę sprytu w działaniach na rzecz dobra kraju.

Lubelski” 1960, t. 3, s. 129–156; *Puławy dawne i nowe*, red. J. Trześniak, Lublin 1987; P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007.

Wydaje się iż następny tekst, będący wynikiem podróży Ursyna z księciem Czartoryskim po Podolu, Wołyniu i Ukrainie jest dojrzałym i wyprzedzającym swoją epokę. Ma on formę listu. Tytuł wiersza ujawnia adresata: *Do Józefa Szymanowskiego. Opis podróży na Podole 1782 rok*. Teren, po którym podróżuje Ursyn, jest tożsamym z późniejszym utworem Józefa Ignacego Kraszewskiego uznanym za wzór romantycznego podróżopisarstwa kresowego⁵. Forma listu pozwala na swobodne operowanie materiałem. Poeta łączy elementy satyry w opisie życia towarzyskiego stolicy, z opisem idyllicznym ukraińskiego pejzażu. Kontrast ten urozmaica tok wiersza, pogłębia tekst. Ale idylla jest w tekście obecna obok smutku. Nie pozwala bowiem dominować sielance pamięć o historii. I to historii najnowszej, o roku 1772 – o ziemiach wcielonych do Rosji po pierwszym rozbiore. Podróż w sposób niejako naturalny implikuje zmianę widoków, uprawne pola ustępują dolinie rzeki, rozległe błonia ukazują stare kurhany, na wzgórzu dwór panuje na wioską. Ta swoboda opisu, zmiany nastrojów przy pewnej melancholii wynikają ze wspomnień o przeszłości. I pogłębionej refleksji nad zauważalnymi

⁵ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 13–14.

dowodami regresu spowodowanego rozbiorem. Przemija wspaniała, bogata historia państwa, a z nim i ziem kresowych, niegdyś mlekiem i miodem płynących. Grzegorz Zając pisze słusznie: „zwiedzając obce kraje, autor ulegał podobnemu nastrojowi w rezultacie porównania ich »kwitnienia i zamożności« z ujarzmieniem i ubóstwem naszym, jadąc zaś przez Wołyń na Podole, popadał w ową melancholię przenosząc się myślami nie w przestrzeni, ale w czasie”⁶.

To zestawianie terażniejszości z przeszłością, delikatne czasem przypomnienie dziejów, obok opisu radości z wojażu łączy tekst Niemcewicza z napisanymi ponad pół wieku później *Wspomnieniami Wołyńia, Polesia i Litwy* młodego J.I. Kraszewskiego. Równocześnie tekst Ursyna *Do Józefa Szymanowskiego* pozwala zauważyć, że pierwszy rozbiór nie przeszedł bez echa także w świadomości wychowanka Czar-toryskich.

Pokrewieństwo z prozatorskim tekstem autora *Poety i świata* przypomina równocześnie, iż Ursyn bli-ski jest preromantyzmowi. Sugeruje to Piotr Żbikowski powołując się na wykłady akademickie Kleine-ra⁷. Zwraca na to uwagę również

Teresa Kostkiewiczowa wykazując w jego twórczości elementy odrębne od założeń klasycyzmu, na przykład w *Śpiewach historycznych*, dumach i powieściach Ursyna⁸. Poemat *Opis podróży na Podole* jest wcześniejszy niż *Śpiewy*, ale nie można go zamknąć w kanonie klasycyzmu. I to nie tylko ze względu na swobodę tekstu, ale i przez „podszewkę” historyczną, i zawarty w utworze patriotyzm. Zając zaś podkreśla przyjaźń jako motor listu, zwraca uwagę na wersy mówiące o tym uczuciu i tym samym włącza tekst w nurt sentymentalizmu⁹. Pisząc, iż Puławy ukształtowały Niemce-wicza równocześnie zapomina Za-jąc, iż nie tylko nurt sentymentalny był obecny w życiu literackim tego dworu. Puławy to też nurt rokoko-
wy, reprezentowany przez Józefa Szymańskiego, zabawy w deserto-
we wiersze, twórczość Książczyna i teatr o dwu scenach: zielonej –
na odkrytym powietrzu – i białej
w dworskiej sali. Repertuar nie był
klasycystyczny, nawiązywał według
Klimowicza¹⁰ do mody z czasów pa-
nowania Augusta III, powszechnej

1999, s. 14.

⁸ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, senty-
mentalizm, rokoko*, Warszawa 1975.

⁹ G. Zając, op. cit., s. 35.

¹⁰ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warsza-
wa 1972, s. 281–289.

⁶ G. Zając, op. cit., s. 34.

⁷ P. Żbikowski, *Klasycyzm postanisła-
wowski. Zarys problematyki*, Warszawa

zresztą na dworach magnackich w XVIII wieku. Podobny repertuar i dworskie orkiestry potrzebne do wystawiania oper i różnych śpiewogier miały teatry na dworze Branickiego w Białymstoku, Ogińskich w Siedlcach, Radziwiłłów w Białej i Nieświeżu. Nawet nurt sentymentalny na dworze Czartoryskich nie był jednolity. Gessneryzm różnił się od Jana Jakuba i od Franciszka Karpińskiego, też przez pewien czas związanego z Puławami. Na pewno na dworze w Puławach rozwinął Niemcewicz swój gust literacki, pogłębił wiedzę o kulturze europejskiej, utrwalił wyniesiony z podlaskiego dworu aktywizm i patriotyzm.

W napisanym w czasie wojażu po Europie wierszu do Stanisława Kostki Potockiego pisze Ursyn wprost „Mnie nad wszystko Polska miła”. Udowodnił to biorąc udział w Insurekcji Kościuszkowskiej, w której był jednym z adiutantów wodza. Ranny pod Maciejowicami został przewieziony do więzienia w Petersburgu, w którym z trudno gojącą się raną, spędził prawie dwa lata. W *Pamiętnikach* opisuje ten czas, kłopoty z leczeniem kontuzji, lęk przed inwigilacją, co sprawiło, iż nie pisał własnych utworów, zabijając czas więziennej samotności przekładami z literatury angielskiej. Uwolnił Polaków dopiero car Paweł

I. Plotka ówczesna głosiła, iż był on synem Katarzyny II i Stanisława Poniatowskiego. Imperator był z takich sugestii zadowolony i, aby podtrzymać tę opinię, okazał życzliwość uwięzionym. Uwolnił uczestników powstania, w tym samego Kościuszkę wraz z Julianem Ursynem Niemcewiczem, a nawet zaproponował przywódcy Insurekcji wysoką sumę. Obaj uczestnicy powstania wyjechali następnie do Ameryki.

W czasie długiej podróży na ten kontynent pisze Ursyn wiersz *Burza* o groźnym epizodzie tego morskiego wojażu. Opozycja zachowań pasażerów targanego żywiołami statku z bohaterem lirycznym utworu przypomina, o ponad 20 lat późniejszy, jeden z *Sonetów krymskich* Adama Mickiewicza. Podobne warunki losu wzbudziły u obu twórców bardzo zbliżone emocje. Grzegorz Zając uważa, że w Stanach Zjednoczonych, u potomków rodziny jego żony znajduje się jeszcze sporo niepublikowanych utworów Ursyna. Jest to prawdopodobne, gdyż wracając do kraju w tajemnicy przed żoną, w czasie powstawania Księstwa Warszawskiego, nie zadbał o swoją twórczość, mając bowiem łatwość rymowania nie przywiązywał wagi do wielu swoich tekstów, ponadto działał w ukryciu i w pośpiechu.

Powrót okazał się decyzją szczęśliwą. Ursyn ponad ćwierć wieku

w kraju spędził aktywnie i twórczo. Energię wyładowywał zarówno w działalności administracyjnej, jak w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Włączył się we wczesny, z 1803 roku, pomysł arcybiskupa Pawła Woronicza stworzenia pieśni księgu narodowego. Pierwszy swój tekst historyczny odczytał na spotkaniu tegoż Towarzystwa. Była to *Duma o kniaziu Michale Glińskim*. Po latach Juliusz Kleiner nazwie ją „pierwszą oryginalną balladą polską”¹¹. Nie był to jednak portret pozytywnego bohatera, ale jego przeciwieństwo. Wizerunek zdrajcy. Jednak pod koniec żywota książę żałuje swego postępuku:

O wieczna hańbo!

O wspomnienie smutne!
Widok braterskich orłów i pogoni
Nie zdołał zmiękczyć serce me
okrutne
Ani wytrącić oręża z mej dłoni.
Wśród rozjuszonych obcych wojsk
orszaków
Niestety, Polak – walczyłem Polaków

Zając komentuje: „Uzmysłowienie sobie zadanych Polakom cierpień (...) zdaje się bardziej bolesne od zadawanych przez carskich siepaczy tortur, których świadectwem pozostają »wydarte krwią« oczy byłego

marszałka litewskiego”¹². Jak wynika z wiersza zdrada nie popłaca. Los sam karze zdrajcę. Zapomniane zostają wcześniejsze waleczne czyny w obronie Rzeczypospolitej, plama zdrady pozostaje. Nawet męczeńska śmierć z ręki Moskwy nie jest jej w stanie zmyć. Odczytanie tej dumy przyniosło poecie propozycję włączenia się oryginalnymi utworami w projekt Woronicza. Nic dziwnego. Oświeceniowy dydaktyzm jest w utworze wyraźny.

Geneza *Śpiewów historycznych* przedstawiona przez Zajacą jest więc klarowna. Pomysł był zresztą zgodny z zainteresowaniami Niemcewicza ideą rycerską, których świadectwa poeta dał jeszcze w okresie puławskim.

Autor monografii poezji Ursyna poświęca wiele uwagi *Śpiewom historycznym*. Wręcz pisze małą specyficzną monografię tomiku. Wymienia *Bogurodzicę* jako tekst otwierający zbiór, ale brakuje w tym miejscu znaczenia pieśni jako hymnu rycerskiego, wślawionego zwycięstwem pod Grunwaldem. Przypomnijmy, iż w tym samym XIX stuleciu Matejko malując grunwaldzką bitwę ukazuje w obłokach Matkę Boską unoszącą się nad polem bitewnym. Słusznie zwraca natomiast Zając uwagę na śpiew o Piaście

¹¹ Cyt. za: G. Zając, op. cit., s. 201.

¹² G. Zając, op. cit., s. 203.

i jego znaczenie w cyklu. Zwłaszcza prorocstwo aniołów odgrywa dużą wagę w kompozycji całego tomu. Uwzględnia bowiem rozbiory i nada-je rangę końcowej przepowiedni, że „Bóg wszechmocny, zawsze litościwy/ W oziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia”. Ponadto podkreśla autor monografii, iż ważnym elementem tego wiersza jest wprowadzenie do tomiku, a więc do dziejów Polski, elementu metafizycznego. „Metafizyka okazywała się nie mniej ważna niż najbardziej nawet krzepiąca historia” słusznie konkluduje Zajac¹³. Omawia następnie autor monografii pieśni rycerskie, które powstały jako ostatnie. Uwagę zwraca na *Śpiew o Stefanie Czarnieckim* opisujący i jego czyny rycerskie, i przemowę na łożu śmierci, gdy przynoszą mu buławę hetmańską, słusznie cytując słowa zwycięzcy nad Szwedami:

Kto kraj swój kocha i Boga się boi
Ma szablę, konia, o resztę nie stoi¹⁴.

Wersy te podkreślają bowiem patriotyzm Czarnieckiego. Śpiewy o innych rycerskich wodzach: o Janie Zamoyskim, księciu Konstantyn Ostrońskim, Zawiszy Czarnym, Karolu Chodkiewiczu, Janie Tarnowskiemu mimo wprowadzenia pew-

nych chwytów kompozycyjnych nie przysporzyły, według Zajaca, różnorodności cyklowi. O ich znaczeniu ideowym też milczy autor książki. W interpretacji krakowskiego historyka ciekawiej wypadają w tomiku Niemcewicza postacie królów z rodu Piastów, zwłaszcza Bolesława Śmiałego. Poświęcona jemu pieśń ma bowiem, według autora monografii, podział dwuczłonowy i część druga przedstawiająca żal króla za grzechy jest artystycznie dobra, zyskałaby jednak na perswazyjnej wyrazistości, gdyby monolog króla nie „sprowadzał się do koturnowej, przy tym nieporadnie wprowadzonej deklaracji”¹⁵. Ale do sylwetki Kazimierza Wielkiego też ma zastrzeżenie. Ciekawszy, według Zajaca, jest cykl *Śpiewów* poświęcony dynastii Jagiellonów. Niemcewicz, według krakowskiego historyka literatury, bez usterek artystycznych przedstawił postać Warneńczyka i Jana Olbrachta. Postacie Zygmunta i Zygmunta Augusta natomiast merytorycznie podobają się autorowi monografii, choć artystycznie są zbyt statyczne. To samo dotyczy królów elekcyjnych, zwłaszcza Korybuta, któremu słusznie przypisuje Niemcewicz – według autora – uczciwą elekcję, bez interwencji obcych

¹³ G. Zajac, op. cit., s. 228.

¹⁴ G. Zajac, op. cit., s. 236.

¹⁵ G. Zajac, op. cit., s. 243. Konstrukcyjnie niejednorodny, ale kontrast jest.

mocarstw. Natomiast już *Śpiew o Janie III* – uważa Zajac – jest mało interesujący, ze względu na zestawienie przegadanej tkliwości obok patosu.

W sumie uwag krytycznych dotyczących utworu Niemcewicza wygłasza Grzegorz Zajac dużo. Dotyczą i warstwy merytorycznej, i artystycznej, mało zaś jest uwag chwalących dobre artystycznie fragmenty, ciekawe zestawienia epitetów, pewien ładunek emocjonalny teksów wyrażony chwytami stylistycznymi. Zgodzić się należy natomiast z wnioskiem autora monografii, że w sumie merytorycznie ciekawiej przedstawione są wizerunki królów dynastycznych niż elekcyjnych. No cóż, odsyła to nas do wiersza Franciszka Karpińskiego podsumowującego osiągnięcia Konstytucji 3 Maja: „Miastaśmy podźwi-gnęli/ Już nad żadną koroną/ Krwi nie będziemy leli”.

W zakończeniu analizy *Śpiewów* pisze Zajac o Niemcewiczu: „Człowiek, który z pewnością nie wzniósł się tym cyklem na wyżyny swoich pisarskich umiejętności. Mimo to jednak głównie za jego sprawą zasłużył na miano wieszczka z urodzenia i powołania”¹⁶. Aż chciałoby się dodać, że to historia go na wieszczka wykreowała. Wszyscy bowiem zdajemy sobie sprawę, jak wielką rolę i na Ziemiach Zabrzanych, i po

powstaniach na reszcie ziem zaboru rosyjskiego miała pieśń patriotyczna i zbiorowe jej śpiewanie. To olbrzymie znaczenie, polegające na utrwalaniu narodowej pamięci, zespalało Polaków. Zaspakajało głód wiedzy o historii wypartej ze szkół przez zaborców, zwłaszcza że chóry praktycznie nie podlegały cenzurze. To śpiewanie zbiorowe z całą jego otoczką przetrwało jeszcze i dziś na terenie Białorusi czy dawnych Inflant. *Śpiewy* wyszły drukiem już po kongresie wiedeńskim, w 1816 roku.

Z czasów Księstwa Warszawskiego jest kilka wierszy autorstwa Ursyna poświęconych Napoleonowi, jeden z nich był deklamowany nawet na obchodach urodzin cesarza. Nie różnią się niczym specjalnym od tego typu wierszy innych uznanych poetów. Jedyne na uwagę zasługuje *Pieśń wojenna* powstała, gdy szykowano się do wojny z Moskwą. Wiersz ten ma formę apelu. Zaczynał się od wezwania: „Do koni bracia, do koni!”. Rytmiczny, pełen emocji tekst niósł nadzieję, że obie części państwa Jagiellonów – Korona i Litwa znów będą razem. Nic dziwnego, że był powszechnie śpiewany.

Bardzo dobrym i mądrym tekstem jest wiersz *Koniec ostatniej wyprawy* napisany po klęsce Wielkiej Armii i towarzyszących jej legionów. Pełne grozy obrazy śnieżnej

¹⁶ G. Zajac, op. cit., s. 258.

zimy i głodnych, zamarzających żołnierzy pełne są ekspresji, znakomicie są tu dobrane epitety: „Drżące członki bieguna nim jeszcze umiera./ Człowiek zbroczone szarpie i chciwie pożera. /Lecz i tej strawy oczy na próżno szukały; /Dmą wichry wznoszą śniegu ogromne zawały /Tłumy kościanych trupów kroki hufców znaczą”¹⁷. Tragiczne losy żołnierzy nie przekreślają dokonania polskiego oręża. Klęska nie oznacza, iż walka nie miała sensu, przekonuje Niemcewicz:

Patrzcie, oto chorągwie,
 oto nasze działa,
Utraciliśmy wiele, lecz sława
 została!
Przysięgajmy więc wszyscy
 na te orły białe,
Po tylu bitach dotąd w rękach
 naszych całe,
Że niosąc wszystkie siły w ich
 świętej obronie,
Złożemy je bez skazy na
 ojczyzny łonie

W dalszej części utworu zachęca poeta do wytrwania, do powrotu na ojczystą ziemię. Sugeruje, że nie wszystko stracone. Słusznie więc Zając przytacza tekst tego wiersza w swojej obszernej monografii.

Rok 1812 i 1813 spędza Ursyn

na Podlasiu, w rodzinnym majątku Skoki. Tam powstaje jeden z jego najlepszych wierszy *Jabłoń i poeta*. W utworze klarowność renesansowa i renesansowe współbrzmienie z naturą wyrażają problemy rodem z wieku XIX. Smutek i rozczarowanie do świata, patriotyzm wyciszony, głęboki, przejawiający się w pracy na ziemi rodzinnej, pracy, dzięki której zasadzone przez poetę drzewo, fragment natury, tak zrasta się z człowiekiem, iż udziela mu życzliwych rad. Przywołanie tego utworu świadczy dobrze o estetycznym wyczuciu autora monografii.

Pierwsze lata po kongresie wiedeńskim to właściwie kontynuacja prac i działalności Niemcewicza z czasów Księstwa Warszawskiego, ale na niższym szczeblu. Wchodzi w skład dyrekcji Teatru Narodowego, dba o jego repertuar. Dalej buforem osłaniającym poetę jest Stanisław Kostka Potocki i Czartoryscy. Sytuacja w Królestwie Polskim ulega zmianom na gorsze. Zyskują wpływy dygnitarze, sympatycy Rosji. Ursyn kupuje od Potockich podwarszawski folwark i tam realizuje wyniesione ze Skoków marzenie o życiu zgodnym z naturą. Przyjmuje we dworze przyjaciół, między innymi Brodzińskiego, pisze lekkie wiersze związane z bywaniem na salonach warszawskich. Wreszcie pisze utwór o ponadczasowym

¹⁷ G. Zając, op. cit., s. 220.

znaczeniu. O przemijaniu, śmierci, przyjaźni. Otrzymał on tytuł *Dumania w Ursynowie*. Tak bowiem nazywał poeta ów podwarszawski dwór i otaczającą go ziemię. Rozczarowany obrotem spraw w Królestwie, polityką wielkiego księcia i generała Zajączka, tworzy wiersze przekazujące szerszemu odbiorcy tę aurę niezadowolenia. Teksty te sprawiają, iż musi poeta, po klęsce powstania listopadowego, emigrować do Francji. Osiada pod Paryżem i utrzymuje kontakt z księciem Czartoryskim oraz z ludźmi związanymi z Hotel Lambert i Mickiewiczem. Powraca do pisania bajek. Wśród nich wymienienia krakowski historyk literatury bajkę *Glupstwo i Próżność* będącą personifikacją ludzkich wad. Powstają też bajki o tematyce związanej z troską o zachowanie narodowej tożsamości. Należą tu *Okręt*, *Gmach podupadły*, *Kot i mysz* z pesymistycznym wydźwiękiem, powstałe już w początkach lat trzydziestych. Grzegorz Zając odnajduje w Paryżu kilka nieznanych dotąd, osobistych w tonacji, liryków Niemcewicza. I parę tekstów patriotycznych, zapewne czytanych w gronie osób związanych z grupą emigrantów skupionych wokół księcia. Kończy książkę rozdział *Poematy – ku całości*. Na zakończenie swojej publikacji Zając przytacza opinię Stefana Witwickiego, że „zasługi pióra

Juliana Niemcewicza nie są jeszcze należycie ocenione”. Autor dodaje do tego, iż „Mimo że upłynęło sporo czasu, zdanie to wciąż pozostaje prawdziwe”¹⁸.

Reasumując – *Czuły weredyk* to książka bardzo wypracowana, bardzo obszerna, licząca aż 615 stron, ze starannie opracowanym indeksem osobowym i obszerną bibliografią przedmiotu. Jest w niej parę spostrzeżeń świadczących o dojrzałym warsztacie historyka kultury, jak na przykład wnioski o przewadze metafizyki nad historią w czasie klęsk narodowych. Angielscy badacze Asa Briggs i Patricia Clavin ustalili, iż w krajach europejskich walce o wyzwolenie narodowe towarzyszyło także religijne ożywienie¹⁹. Podobne spostrzeżenie autora monografii wpisuje naszą kulturę w dynamiczne przemiany całej Europy.

W sumie to książka obszerna, omawiająca całość poetyckiego dorobku Niemcewicza, napisana z estetycznym wyczuciem, a jednak zostawiająca pewien niedosyt. Brakuje w niej bowiem szerszego tła. Brakuje oddechu. Brakuje życia literackiego zarówno samych Puław, jak i Warszawy w okresie postanisławowskim.

¹⁸ G. Zając, op. cit., s. 595.

¹⁹ A. Briggs, P. Clavin, *Europa dwóch stuleci 1789-1989* Wrocław 2000 r s.130

Pewne zastrzeżenia budzi też interpretacja niektórych utworów zwłaszcza *Śpiewów historycznych*, która, jak sądzę, mogłaby być pogłębiona. Natomiast wielkim jej plusem jest ukazanie Ursyna jako dobrego patrioty, emocjonalnie odnoszącego się do historii Polski i do aktualnych wypadków związanych z polityką krajową. Z troską o przyszłość narodu i kraju, równocześnie niosącego czytelnikom pa-

mięć o chlubnej przeszłości Polski i przekonanie o odrodzeniu niepodległego kraju.

Barbara Noworolska

Grzegorz Zając, *Czuły werdyk, Twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, ss. 615 + 4 nieliczbowane.

Ewangeliczna posługa wiernym w sowieckim Kazachstanie

Beatyfikacja apostoła Kazachstanu ks. Władysława Bukowińskiego (1904–1974), która miała miejsce w Karagandzie w dniu 11 września 2016 roku, wpisująca się wyraźnie w dzieje Kościoła katolickiego w tym Stepowym Kraju, stała się okolicznością sprzyjającą wypełnieniu pustych kart tej historii, rzetelnie odczytanych z obszernych źródeł i zaprezentowanych przez ks. dr. Błażeja Michalewskiego w książce *Polscy zesłańcy w obronie wiary. Kościół katolicki w sowieckim Kazachstanie w latach 1936–1990*. Sprawy te do niedawna pozostawały niejako w cieniu zainteresowań historyków, mimo że prawie 30 lat temu pojawił się w polskiej historiografii nowy nurt badawczy, skutecznie wcześniej tłumiony przez komunistyczną cen-

zurę, dotyczący dziejów Polaków na Wschodzie, zwłaszcza na Syberii, w Kazachstanie oraz w innych republikach Związku Radzieckiego. Przez wiele lat cenzorskich zapisów na zagadnienia te nałożona została anatema komunistycznych władz PRL-u i dopiero w efekcie politycznych zmian pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku pojawiły się prace historyczne z tego zakresu oraz nastąpił rozkwit tzw. literatury łagrowej. W jej kręgu znalazły także losy księży więzionych w łagrach oraz deportacje Polaków na Syberię w okresie II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu. Obecnie tematyka związków polsko-syberyjskich zdomowała się już na dobre w naszej historiografii i obejmuje między innymi